Nr 134 | Kraków, Środa 14 Czerwca 1911. | Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redi S., św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 196.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Cee. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette

Wybory w Austryi.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 13 czerwca.

W Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Agitacya wyborcza jest w Wiedniu bardzo ożywiona, jednak tylko w okręgach, położonych na krańcach miasta, gdzie socyaliści zwalczają partyę chrześcijańsko-socyalną. W środku miasta agitacyi prawie nie widać. Ruch ożywiony panuje na Floridsdorfie, gdzie przyszło do utarczek między antysemitami a socyalistami. Policya wysłała tam większe oddziały. Do południa nie przyszło do większej bójki.

W VIII, gdzie Dr Heilinger kandyduje, jako niezawisły, zgłosił się do urny także... nieboszczyk.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wśród wyborców dzielnicy t. zw. parkowej w Śródmieściu oddał swój głos także b. prezydent ministrów bar. Beck, który doprowadził do skutku ustawę o reformie wyborczej. Przewodniczący komisyi poprosił bar. Becka, by pierwszy przed innymi czekającymi wyborcami oddał swój głos, na to odezwały się słowa niechęci i protestu przeciw przywilejowaniu bar. Becka. Wołano głośno: „Czy to jest równe prawo wyborcze“?

Bar. Beck odwrócił się i głośno odpowiedział:

„Mnie równe prawo wyborcze przynajmniej w części zawdzięczać należy“.

W II. dzielnicy (Leopoldstadt) gdzie kandyduje Dr Ofner (żyd-liberał) autor ustawy o teatrze, agitują za nim nadzwyczajnie aktorzy i aktorki.

W XI. okręgu wyborczym aresztowano brata kandydata Sturma, gdy zaklejał afisze innemi afiszami. Socyaliści wywołali jego zaaresztowanie.

We Floridsdorf fabryki stanęły. Robotnicy namiętnie agitują za Satzem.

Dzisiaj w jednym z kościołów wygłosił płomienne kazanie słynny kaznodzieja X. Abel T. J., który wezwał do odprawienia modłów za wybór kandydatów chrześcijańskich.

Pierwsze cyfrowe wyniki.

Strzyżów. (Tel. wł.) Wynik głosowania okręgu 24 w Strzyżowie: Dr Wład. Leopold Jaworski (konserwatysta) 333 gł., Dr Maryan Starzewski (nar. dem.) 22 gł.

Berno. (T. B.) W wiejskim okręgu czeskim (Przerów) oddano głosów 9708. Otrzymali Ilgner (kat. nar.) 3571, Skopal, (soc. dem. autonom.) 2484, Rozkoszny (agr.) 3620, rozstrzelonych 23. Ścisły wybór między dotychczasowym posłem Rozkosznym i Ilgnerem. W roku 1907 otrzymał Rozkoszny 8830 głosów przeciw 3.901, które padły na socyalistę.

Z Chrzanowa. W Rudawie otrzymali X. Józef Łobczowski 387, Żuławski (soc.) 69, Dr Wróbel (ludowiec) 11, Zarański 1 głos.

Aeroplan przy wyborach.

Praga. (Tel. wł.). Nadzwyczajnego środka agitacyjnego użyli socyaliści w Wyszehradzie. Zamówili oni aeroplan, oblepili go plakatami z nazwiskiem kandydata i jeździli ponad okręgiem.

W Holeszowicach wymusili Czesi ustąpienie komisarza wyborczego Niemca i zamianowanie Czecha.

W Pradze przyszło do starć między agitatorami socyalistycznymi a młodoczeskimi. Policya skonsygnowana w wielkiej ilości.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 13 czerwca.

Koniec powstania Albańczyków.

Frankfurt. (Tel. wł.). Dzisiejsza „Frank. Ztg.“ donosi z Konstantynopola: Tutejsze koła polityczne tureckie i obce podnoszą, że pomyślne rozwiązanie konfliktu albańskiego jest sukcesem energicznej interwencyi dyplomacyi austro-węgierskiej. Tureckie koła wojskowe bez względu na momenty polityczne chciały bowiem siłą stłumić powstanie albańskie. Zapowiedziany manifest sułtana ukaże się jutro i zawierać będzie nie tylko ogólną amnestyę dla powstańców, ale i różne językowe, podatkowe i wojskowe koncesye dla Albańczyków.

Londyn. (T. B.) „Times‘ donosi z Konstantynopola, że kampania przeciw Albańczykom jest ukończona. Część powstańców stojących nad granicą Czarnogóry nie została zaatakowaną przez wojska tureckie, które w ostatniej chwili zajęły wyczekujące stanowisko na rozkaz z Konstantynopola.

Wyjazd następcy tronu serbskiego na uroczystości koronacyjne.

Belgrad. (T. B.) Następca tronu Aleksander wczoraj wieczorem odjechał do Londynu na uroczystości koronacyjne.

Napoleon IV. i Ludwik XIX.

Paryż. (T. B.) Londyński korespondent „Figara“ rozmawiał z Wiktorem Napoleonem. Na zapytanie, czy Bonapartyści wytężą wszystkie swe siły przeciw obecnemu rządowi, oświadczył książę.

„W błędzie są ci, którzy sądzą, że będą oni prowadzić tylko ślepą i na systematycznym duchu opozycyi opartą politykę. Gdyby mnie kiedyś miarodajne czynniki Francyi powołały do rządów, pracowałbym z doświadczonymi ludźmi a także z republikanami, służącymi od 30 lat krajowi.

Paryż. (T. B.) Książę Orleański przyjął dymisyę hr. De la Regle i hr. Castelane, przewodniczącego komitetów rojalistycznych w departamencie Sekwana.

Międzynarodowy kongres dla prawa głosowania kobiet.

Sztokholm. (T. B.) Wczoraj zebrał się tu międzynarodowy kongres dla prawa głosowania kobiet. Bierze w nim udział około 1000 osób obu płci ze wszystkich krajów Europy, ze Stanów Zjednoczonych, z południowej Afryki i z Australii.

Walki Francuzów z Marokańczykami.

Paryż. (T. B.) Agencya Havasa donosi z Mekinez pod datą 8-go: Wojska które o 4 rano wyruszyły, o wpół do 2 dotarły do Mekinez. Od wpół do 7 rano wojska musiały odpierać zawzięte ataki Marokańczyków, którzy pojawili się w wielkiej liczbie. Po stronie francuskiej był 1 żołnierz zabity, 5 rannych. Straty nieprzyjaciela wynoszą prawdopodobnie 50 zabitych. Wojska rozbiły namioty w ogrodach sułtana. Tu generał Moinier przyjął deputacyę notablów, dalej pretendenta Maghzena i głównego pretendenta Mulej Zina, który prosił o pardon. Generał Moinier obiecał mu, że życie jego będzie oszczędzone i że Mulej Hafid nie znieważy go. Wojska jutro wejdą do miasta.

Malej Zin więźniem.

Paryż. (T. B.) Z Mekines donoszą, że generał Moinier uznał Maleja Zina za więźnia. Powiezie go do Fezu i odda w ręce jego brata, sułtana.

Sprawa urzędników amerykańskiego trustu tytoniowego.

Waszyngton. (T. B.) W odpowiedzi na zapytanie, szef departamentu sprawiedliwości w Izbie reprezentantów oświadczył, że nie uważa za zgodne z interesem publicznym podawać do wiadomości, czy departament przygotowuje postępowanie karne przeciw urzędnikom amerykańskiego trustu tytoniowego. Na to członek Izby Bernec postawił rezolucyę wzywającą szefa, by natychmiast to postępowanie wdrożył.

Z lotnictwa.

Magdeburg. (T. B.) Müller, który tu o 5-ej min. 5 rano przybył, spadł z wysokości 20 m. o 300 m. odległości od celu i został ciężko ranny. Z początku myślano, że nastąpiło złamanie czaszki, jednakże według sprawozdania lekarzy złamania niema, przytomność wraca.

Magdeburg. (T. B.) Wczoraj zgłosili się do startu Wienczers, Büchner, Lindpaintner, König i Laitsch. Z wyjątkiem Wienczersa wszyscy mieli po jednym pasażerze na aparacie.

Magdeburg. O godzinie 5-ej min. 15 spadł Büchner koło Graeventz z powodu złamania się ramy z benzyną. Dał on znać do Magdeburga, że reperatury sam dokona i znów wzleci.

Dzień wyborów.

Decyzya już zapadła. Gdy niniejszy numer „Głosu Narodu“ wyjdzie z pod prasy, komisye wyborcze od Innu i Saali do Sanu i Dniestru, będą zamykać swe czynności. Tajemnicza dotąd i nieznana wola wyborców wyrazi się już w kartach głosowania, a późnym wieczorem rozbrzmiewać będą tryumfalne okrzyki zwycięzców lub żałosne utyskiwania zwyciężonych. Fizyonomia i charakter nowej Izby poselskiej będą już ustalone. Jutro będzie można wygłaszać opinie o zdolności do pracy, o długości życia i tendencyach politycznych Rady państwa. Decyzya dzisiaj zapadła.

Dopiero od czterech lat posiada Austrya system powszechnego i równego głosowania, a nadzieje, jakie do tej wielkiej reformy przywiązywano, stały się dzisiaj daleko skromniejszemi, niż były w r. 1907. Przed 4 laty był wyborczy dzień 14 maja wielkiem ludowem świętem, którego oczekiwano z utęsknieniem i wzruszeniem. Parlament ludowy pozyskał gorące sympatye ludności, zanim jeszcze został wybranym. Stał się czemś bardzo drogiem i kochanem już dla tego tylko, że kosztował tyle walk, tyle ofiar, że miał Austryę popchnąć na nowe tory. I zwłaszcza ludność wiejska z zapałem spieszyła wówczas do urny wyborczej; nawet starcy i kaleki brali udział w tym doniosłym akcie, a w kościołach odprawiano nabożeństwa o pomyślny wynik wyborów... O dniu! kto cię widział wówczas w naszym kraju!..

Cztery lata wystarczyły, by ostudzić zapał gruntownie, Od r. 1907 do 1911 Izba posłów prowadziła żywot tak nędzny, tak niepewny i tak próżniaczy, że ludność Austryi z przerażeniem, smutkiem i wstydem patrzyła na niegodne sceny obstrukcyjne, na jałowe dyskusye i gonitwy za portfelami, jakie rozgrywały się na wiedeńskim Franzensringu. I gdy rząd rozwiązał Izbę poselską i tem samem wyraził jej swą naganę, ludność przyjęła ten fakt zupełnie obojętnie. Pierwszy parlament ludowy stracił serca wyborców.

Drugim wyborom powszechnym nie towarzyszy już taki tupet programowych haseł i postulatów ideowych. Wielkie słowa programów ustąpiły miejsca kłótliwej i ciasnej polemice partyjnej, na miejsce postulatów społecznych i kulturalnych wysunęły się sprawy lokalne podrzędnego znaczenia, zamiast poważnych polityków pojawiają się coraz liczniej na trybunach wiecowych sofiści i retorowie o płytkich rozumach, z programami urobionymi *ad usum diei*, mówiący zato gładko i płomiennie, a coraz częstszym staje się u nas typ polityka-geszefciarza, polującego na dyety i różne mniej lub więcej niedozwolone korzyści mandatowe. *Carpe mandatum* — oto hasło tych mandatołowców! — Dominuje zaś w całej akcyi wyborczej zajadła, namiętna i drobnostkowa walka partyjna, pozbawiona ideowego podłoża, szczerości przekonań, entuzyazmu i czystości w używaniu środków. Teror socyalistyczny, niekarność narodowa, korupcya, żandarmi, starostowie, kahały, nienaturalne bloki i koalicye, kandydaci ze skandaliczną przeszłością i całe armie płatnych agitatorów — oto zjawiska niesłychanie smutne i przykre, a przy obecnych wyborach tak silnie wysuwające się na wierzch ruchu przedwyborczego.

A przecież w pożytek powszechnego głosowania wątpić nie można mimo tych wszystkich ujemnych symptomów. Wszelkie nowe idee społeczne i polityczne, wszelkie pożyteczne kierunki mogą tylko przez powszechne głosowanie wydostać się z debat wiecowych i z przekonania mas na tapet dyskusyi parlamentarnej, pod poważną rozwagę ustawodawczych i rządowych czynników. W masach rodzą się idee i prądy, powszechne głosowanie nadaje im znaczenie i siłę. Ono chroni przed rządami egoizmu klasowego lub partyjnego, ono jest barometrem kierowniczym rządzących, wolą ludu i jego prawem. Biada narodom, w których się ta wola kartką wyborczą objawić nie może. Wówczas manifestuje się jak ognisty słup rewolucyi, który grozę i przestrach sieje.

I choćby obecne wybory wypadły najgorzej, nie narzekajmy na powszechne głosowanie! Ufajmy ludowi! Powszechne głosowanie jest doskonałem narzędziem, umiejmy go tylko używać. Może ono stać się w naszych rękach potężnym środkiem do przeprowadzenia reformy chrześc.-społecznej, do odnowienia porządku społecznego. Trzeba tylko pracy, pracy i pracy. Za szereg lat przez powszechne głosowanie idea chrześć.-socyalna zwycięży!

* * *

Dzisiejsze wybory rozpoczęły się pod znakiem... apatyi... Przynajmniej przed południem ruch głosujących był bardzo słaby. Naturalnie już od rana funkcyonował w całej pełni kompletny aparat wyborczy t. j. komitety w lokalach wyborczych, agitatorzy, hyjeny wyborcze, dorożki, powozy i automobile (olbrzymi omnibus automobilowy p. Petelenza). zwożące wyborców do urny... Nie znać jednak było tego rozgorączkowania jak przy pierwszych „ludowych“ wyborach przed czterema laty. Z tego też powodu nie było również przy dzisiejszych wyborach i parady wojskowej. Straż przed lokalami wyborczemi pełnią tylko komisarze i nieliczni policyanci — bez pomocy kordonów wojskowych, które „uświetniały“ poprzednie wybory... Zresztą — do południa przed lokalami wyborczemi i biurami komitetów — ruch był tak nieznaczny, że i policya nie miała co robić. Nawet zabrakło zwykłych gapiów — zapewne dlatego, że wobec braku asyst wojskowej nie było się na co gapić.

Prawdziwie olimpijski spokój panował przed magistratem, gdzie odbywały się wybory ze śródmieścia... Kilka dorożek, spieszący ospale w pojedynkę wyborcy — pozatem pustka na placu i przed lokalem komitetu... Niema śladu nie tylko tłumów, ale nawet grup i grupek, dyskutujących o szansach kandydatów, których... niema. To też policyanci przechadzają się poważnie, ziewając i nudząc się, że nie mają powodu do „urzędowania“.

Równie ospały nastrój panował przez całe przedpołudnie na placu Jabłonowskich. Tam wprawdzie przed komisyą w biurze statystycznem staje do walki trzech kandydatów, Dr Doboszyński, prof. Sikorski i Dr Marek — ale, oprócz... hyjen wyborczych, krążących przed lokalem Dra Doboszyńskiego, mieszczącym się w jakiejś obskurnej kawiarence czy szyneczku — prawie pusto. Napływ wyborców również nieznaczny. Do południa oddano coś około 250 głosów.

Największy względnie ruch panował od rana około strażnicy miejskiej, gdzie mieści się lokal wyborczy dzielnicy Wesoła i gdzie rozgrywa się najzaciętsza kampania wyborcza pomiędzy Petelenzem a Daszyńskim. Na plantach, na chodnikach — stoją grupki towarzyszów“ i „petelenzowców“, rozprawiając półgłosem. Ale i tu napływ publiczności był przed południem nie zbyt wielki. To też kilku policyantów na czele z komisarzami Drem Krupińskim i Drem Broszkiewiczem najzupełniej wystarcza do utrzymania porządku i usuwania natłoku przed wejściami do lokalu wyborczego. Napływ głosujących i w tej dzielnicy był przed południem dość ospały. Dopiero w południe — w czasie pory obiadowej — zaroiło się dookoła strażnicy, a do urn wyborczych zaczęły napływać gęstsze szeregi wyborców — przeważnie jednak ze sfer robotniczych.

Wogóle na podstawie przedpołudniowego głosowania można skonstatować, że zainteresowanie wyborami wśród inteligencyi było dość słabe. Zresztą o rezultacie wyborów zadecydują dopiero ostatnie godziny.

(O sytuacyi popołudn. patrz strona 3-cia)

Ruch wyborczy.

Czy dotrzyma obietnicy?

Na niedzielnem zgromadzeniu nauczycieli zainterpelował X. Luberdowicz kandydata Dra Doboszyńskiego, czy gotów jest bronić religijnego wychowania w szkole i czy będzie stał na stanowisku katolickiem w swej działalności poselskiej. Pytanie to wystosował interpelant dlatego, że Dr D. jest właścicielem „N. Reformy“, która wrogo się do kościoła odnosi stanowiskiem swem w sprawie Wahrmunda, Ferrera, strajku uniwersyteckiego, rozdziału kościoła od państwa we Francyi itp. i sympatyzuje z wszystkimi atakami na katolicyzm i hierarchię kościelną.

Dr Doboszyński odpowiedział na to, że sam jest katolikiem, bo jest zapisanym w księdze metrykalnej Kościoła (takim samym „katolikiem“, bo również zapisanym przy chrzcie do Kościoła, był Julian Apostata i Luter. P. Red.), a za artykuły „N. Reformy“ nie odpowiada. Gdy X. Luberdowicz jednak ponownie głos zabrawszy zaznaczył, że właściciel pisma, który z niego czerpie dochody, musi odpowiadać za kierunek tego pisma, Dr Doboszyński oświadczył, że wpłynie na swój dziennik, by w przyszłości nie był antykatolickim!

Oświadczenie to przyjmujemy do wiadomości, czekamy teraz dotrzymania obietnicy. Oby to nie była tylko obiecanka przedwyborcza. Inny kandydat demokratyczny z Krakowa żalił się prywatnie, „że w „Nowej Reformie“ niema człowieka z węchem katolickim“...

Jak wyglądają wybory obecne?

Wyborcy z okręgu Nowy Targ-Limanowa nadesłali nam odezwę za kandydatem Dr Józefem Ptasiem, w której w pierwszym ustępie poddają krytyce postępowanie krajowego rządu. Ustępy tej odezwy zostały skonfiskowane.

Sądzimy, że krytyka postępowa rządu i p. Stapińskiego w państwie konstytucyjnym ustawowo nie jest zabroniona. W postępowaniu tem upatrujemy więc chęć przeciwdziałania kandydaturze rządowi niemiłej.

„Słowo Polskie“ podaje ciekawe informacye o kandydaturach syońskich. Według nich syoniści cofnęli swych kandydatów w miastach zachodnio-galicyjskich na interwencyę rządu krajowego. Namiestnik chciał w ten sposób ułatwić zwycięstwo kandydatów bloku konserwatywno-demokratycznego. I tak cofnął kandydaturę syonista Dr Syrup w Jaśle-Gorlicach, p. Silberman w Nowym Sączu i p. Freilich w Rzeszowie.

Konfiskaty pism ludowych są obecnie znowu na porządku dziennym. Nie tylko „Ojczyzna“ ale i „Wieniec-Pszczółka“ spotyka się nagle z konfiskatami. Już dwa numery organu X. Stojałowskiego uległy konfiskacie. X. Stojałowski nie posiada się z oburzenia na to „wznowienie sztuczek Kazimierza Badeniego“.

Nadużycia wyborcze socyalistów.

Dnia 9 czerwca 1911 przyszedł do gospodarzą Norberta Mrozickiego, zamieszkałego w Zakamyczu ad Chełm, Kazimierz Bandura i zażądał od Mrozickiego, by mu tenże pokazał kartki głosowania na posła.

Mrozicki, który podówczas był jeszcze w łóżku, wskazał Bandurze, że kartki leżą owinięte na oknie. Kartek, owiniętych w papier, było 4, tj. dla Norberta i 3 synów. Bandura po oowinięciu kartek z papieru nie pytał wcale, na kogo chcą dać głosy, lecz wyjął gotową pieczątkę z nazwiskiem Daszyńskiego na posła, a Klemensiewicza na zastępcę i przybił ją na wspomnianych kartkach bez zezwolenia właścicieli kartek.

Norbert, Stanisław, Józef i Antoni Mroziccy sami podają, że nie mieli wcale zamiaru na Daszyńskiego głosować.

Nie wątpimy, że rozbój p. Bandury znajdzie epilog w kryminale.

Sojusz niemiecko-ukraiński.

Organ Niemców w Galicyi „Deutsch. Volksblatt für Galizien“ pisze:

„Polacy są największymi wrogami Niemców. Ukraińcy natomiast podali nam dłoń przyjacielską, oni będą bronić naszych praw w Radzie państwa i Sejmie. My nie możemy odrzucić wyciągniętej dłoni, bo do Rusinów należy przyszłość Galicyi Wschodniaj, nie do Polaków. Dlatego, rodacy! wybierajcie tylko Ukraińców... Kto jeszcze teraz odda głos na Polaka, ten zasłuży, by z niego sami Polacy drwili, jako „z durnego szwaba“. Hańba i wstyd takim zdrajcom“!

Powyższy apel dowodzi, że przy obecnych wyborach mamy do czynienia ze solidarnym blokiem syońsko rusko-niemieckim. Terenem jego działalności jest głównie Galicya Wschodnia. Dlatego to solidarność polska przy wyborach w okręgach wschodnich powinna być dogmatem naszej polityki. Niestety skutkiem błędów Rady Narodowej w kilku okręgach polsko-ruskich wre walka między kandydatami polskimi. Korzyść z tej niezgody odniosą oczywiście skoalizowani nasi wrogowie.

Miscelanea wyborcze.

Z Krosna donoszą nam, że syonistyczny kandydat Dr Goldberg zgłosił swą kandydaturę w okręgu miejskim 25 (Krosno-Sanok) przeciw Drowi Jabłońskiemu i swą mowę kandydacką w bóżnicy rozpoczął w języku niemieckim.

Walka wyborcza w Wiedniu.

Wiedeń, 12 czerwca.

Walka wyborcza w Wiedniu roznamiętniła się w najwyższym stopniu. Już dawno Wiedeń nie pamięta takich olbrzymich przygotowań wyborczych, wieców, zebrań i zgromadzeń przedwyborczych, wogóle agitacyi i

pracy przedwyborczej. Walka ta toczy się na łamach prasy, na zebraniach i wiecach, w kawiarniach, piwiarniach i winiarniach, na ulicach i uliczkach. Wszędzie dyskusye namiętne na temat wyborów.

Armie wyborcze stoją już naprzeciwko siebie i jutro we wtorek wyruszą do walnego boju. Ordynanse wyborcze biegają od szeregów do szeregów, od skrzydła do skrzydła. Wydane już zostały ostatnie rozporządzenia, ostatnie rozkazy. Na ustach wszystkich spoczywa pytanie, co dzień jutrzejszy przyniesie: klęskę czy zwycięstwo, pogrom czy tryumf?

Stronnictwo chrześc.-soc. w Wiedniu jutro odeprzeć będzie musiało szturm generalny. Żydzi, socyaliści, liberałowie i „Verganiści" zagrażają miastu Luegera i katolicka „Reichspost", organ stronnictwa chrześcijańsno-socyalnego, porównuje chwilę obecnej walki wyborczej z oblężeniem Wiednia przez Turków przed dwoma wiekami i pisze, że jak wówczas pogaństwo tureckie chciało zburzyć twierdzę chrystyanizmu, tak i dziś nowożytne pogaństwo połączyło się przeciwko myśli i zasadzie chrześcijańskiej, żeby ją nagiąć do nowożytnego pogaństwa i uczynić ją niewolnicą i służebnicą tego pogaństwa.

Jest w tem oczywiście sporo przesady, już choćby dla tego samego, że przed dwoma wiekami armia polska pod Janem Sobieskim ocaliła Wiedeń przed nawałą turecką, a dziś armii polskiej w Wiedniu nie ma i niemieckie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne będzie musiało samo odeprzeć generalny szturm, do którego przygotowują się wszyscy jego wrogowie. W każdym razie porównanie to tak wybitnie katolickiego dziennika wiedeńskiego, jak „Reichspost", świadczy wymownie o niezwykłem napięciu namiętnej i zaciekłej walki przedwyborczej. „Reichspost" w dalszym ciągu w dłuższym artykule w przededniu wyborów z takim gorącym zwraca się apelem do wyborców chrześcijańsko-katolickich Wiednia:

„Chrześcijański Wiedniu, okaż się godnym wielkiej i sławnej swej przeszłości! Biały Wiedeń, Wiedeń białego gwoździka — do nas należeć powinien i zdobyć go nie powinni wszyscy ci, którzy stoją pod generalną komendą żydowskiej kieszeni, żydowskiego worka pieniężnego i którzy sławetnego Friedmanna ogłosili pierwszym swym wodzem. Nie pozwólcie chrześcijańscy wyborcy, skusić się żadnym machinacyom wyborczym, tylko oddajcie swe głosy kandydatom, postawionym przez stronnictwo chrześcijańsko socyalne. Wybory są tajne, ustawa chroni was przed gwałtami okrutnych przeciwników. Wytrwajcie na stanowisku, jak ojcowie wasi wytrwali wobec szturmującej nawały tureckiej. Odeprzyjcie jutro wrogi ten najazd pogan dzisiejszych. Niech powiewa ponad szeregami naszemi chorągiew Luegera"!

Z takim gorącym apelem zwrócił się wiedeński dziennik katolicki, a dzienniki liberalno-żydowskie jak gdyby przytłumić i zagłuszyć chciały ten apel, bo odpowiadają na niego coraz zjadliwiej i zacieklej, z wehemencyą i gwałtownością, niebywałą jeszcze dotąd.

To też w ostatnich trzech dniach przed wyborami wszystkie stronnictwa polityczne. w tej ostatniej jeszcze chwili, poczyniły nad ludzkie niemal przygotowania przedwyborcze. Stronnictwo chrześcijańsko socyalne odbyło bardzo liczne wiece i zgromadzenia. Friedmannowczycy nie zasypiali oczywiście gruszek w popiele i pracowali tak, jak „pracować" można brzęczącą monetą i przez korupcye wyborcze. Socyaliści zgromadzili wszystkie swe rezerwy, jakiemi tylko rozporządzają, zorganizowali hałaśników, podzielili ich na koła, a ci z czerwonymi chorągwiami uwijają się pojedynczo lub gromadnie po wszystkich ulicach Wiednia, żeby zdobywać zwolenników dla czerwonego sztandaru. Kolarze, którzy po części w grupach od 50 do 100 przejeżdżają ulice. mają na sobie czerwone szarfy z nazwiskami kandydatów socyalistycznych odnośnych okręgów wyborczych. I w najwięcej ożywionych ulicach, jak na Mariahilferstrasse, szeregi socyalistyczne, piesze, na rowerach, w fiakrach były i są tak liczne, że niejednokrotnie komunikacya na ulicach została skutkiem tego powstrzymana i zahamowana. Przed domami i mieszkaniami kandydatów chrześcijańsko-socyalnych „czerwoni" towarzysze zatrzymują się całymi gromadami, odśpiewują „czerwony sztandar" i następnie z wyciem, często wprost nie człowieczem, wyruszają na dalszą demonstracyę, lub połów dalszy. Krzyki i hałasy „czerwone" są czasami tak przeraźliwe, że ludzie przechodzący ulicami uszy sobie zatykają i uchodzą, czasami psy z całej ulicy, pobudzone niezwykłem tem widowiskiem, wybiegają i — szczekają, a gawiedź uliczna cieszy się i raduje. Istne widowisko cyrkowe.

Dziś w poniedziałek 12 czerwca w samo południe setki „towarzyszów" maszerowały wśród dźwięków „Czerwonego sztandaru" i huku, podobnego czasami do grzmotu, z ulicy „Mariahilferstrasse" ku rynkowi zbożowemu, ponad setkami głów unosiły się setki tablic czerwonych z nazwiskami kandydatów socyalistycznych. Przyszło z powodu tego do bójek ulicznych, bo nie wszyscy przechodzący ulicami chcieli sobie na to pozwolić. Policya musiała rozbrajać walczące z sobą szeregi, aby jaki taki ład i porządek przywrócić i ulice uczynić wolnemi dla ruchu komunikacyjnego.

Po za tem zaś wszędzie, na ulicach, w kawiarniach, piwiarniach nie mówi się o czem innem, tylko o walce wyborczej, która już za kilka godzin ma się rozpocząć i rozegrać. Kurczowe próby i usiłowania wielkiej i bogatej prasy żydowsko-liberalnej pracują pełną parą nad tem, aby czytelników pozyskać do głosowania za kandydatami liberalno-żydowskiej kliki. Próby te, jak dotąd, mają ten skutek, że ludzie siebie wzajemnie pytają: Jak wielkie znaczenie żydowscy finansiści i giełdziarze przywiązują do tego, żeby stronnictwu chrześcijańsko-socyalnemu w dniu wyborów zgotować zupełny pogrom, kiedy takich nieuczciwych sposobów i niesumiennych się środków chwytają?

Jednem słowem, cały Wiedeń znajduje się w stanie zdenerwowania, rozdrażnienia, w niezwykłem napięciu, co dzień jutrzejszy przyniesie. Chodzi bowiem o walkę, jaką duch niewiary rozpoczął z zasadami chrześcijańskiemi.

Odpowiedź przyjacielowi.

Dr Giacomo Venturi z Genui nadsyła nam list, którego — aczkolwiek ma charakter prywatny — nie chcemy pozostawić bez publicznego wyjaśnienia.

Nasz przyjaciel włoski żali się, że „Głos Narodu" podał rzekomo fałszywą wiadomość o 300 wypadkach cholery w Wenecyi i upatruje w tem kampanię naszego pisma jak i innej prasy polskiej przeciw świętom patryotycznym narodu włoskiego Musimy wyjaśnić szanownemu korespondentowi, że wiadomość o cholerze podaje dziennikom c. k. Biuro Korespondencyjne, które w dostarczaniu takich informacyi jest bardzo ostrożnem i z pewnością nie zwalcza jubileuszu zjednoczenia Włoch. Wiadomości prywatne z Rzymu brzmią daleko gorzej, niż półurzędowe. Według nich cholera także w Rzymie nie wygasła, milczenie zaś prasy włoskiej o wypadkach cholery we Włoszech podyktowane jest obawą, by nie odstraszyć przyjezdnych na uroczystości jubileuszowe. Milczenie korespondentów obcych pism jest.. kupione.

Pisze dalej Dr Venturi, że boli jego i innych przyjaciół Polski obojętne stanowisko Polaków wobec jubileuszu 40-lecia zaboru Rzymu. Niestety — musimy mu odpowiedzieć, że dla nas Polaków wspomnienie dnia, w którym wojska Wiktora Emanuela przez wyłom w Porta Pia wtargnęły do papieskiego Rzymu i brutalnym aktem zaboru położyły kres istnieniu państwa kościelnego, jest smutnem i bolesnem... Jako naród katolicki i do Stolicy apostolskiej przywiązany ubolewać musimy, że przez zabór Rzymu papiestwo pozbawione zostało tej koniecznej niezawisłości, jakiej potrzebuje przy spełnianiu swej najwyższej misyi i swego wzniosłego urzędu. Ubolewamy szczerze, że z upokorzeniem i osłabieniem Stolicy św., tej jedynej i do końca wiernej przyjaciółki i obrończyni Polaków, połączony jest fakt zjednoczenia narodu włoskiego, fakt sam w sobie dla nas tem więcej sympatyczny, gdy porównywamy go z naszemi wiekowemi aspiracyami, nadziejami i usiłowaniami...

Przyjaciel nasz Dr Venturi może być przekonanym, że wśród Polaków żyją gorące sympatye dla szlachetnego narodu włoskiego. Ale nie powinien zapominać, że jesteśmy narodem katolickim i barwy srebrno-złotej się nie wstydzimy. Rozwiązanie „kwestyi rzymskiej", do czego dążą liczni patryotyczni katolicy włoscy z Ojcem św. na czele, usunie tę ostatnią zaporę, która nam przeszkadza obecnie podać sobie dłonie braterskie. Rzym jest dla nas przedewszystkiem stolicą chrześcijaństwa, a zrobiono go więzieniem dla jego Głowy... Czyż cieszyć się z tego możemy?

Wystawa poznańska.

Pomimo olbrzymiej reklamy wystawa niemiecka w Poznaniu nie pociągnęła „całych Niemiec na wschód", jak w dniu otwarcia pisały dumnie dzienniki hakatystyczne. Przeciwnie. okazuje się obecnie, że budzi ona bardzo mało zainteresowania w wielkim „Vaterlandzie", a wobec odpornego stanowiska ludności polskiej, nawet w samym Poznaniu nie ma powodzenia.

Mało kto z Niemców — pisze „Goniec Wielkop." — przyjeżdża do Poznania. Jedynie miejscowa ludność niemiecka, ku wieczorowi zazwyczaj, pokazuje się na wystawie. Ale ta ludność do „zrobienia kasy" nie wystarcza. Chodząc zaś na wystawę, nie uczęszcza niemczyzna poznańska gdzieindziej. Więc świecą pustkami kawiarnie niemieckie, ogród zoologiczny, teatr niemiecki i t. d. Słowem, co publiczność niemiecka dorzuci do worka wystawy, tego brak w innych workach. Inaczej być nie może, bo Niemcy sami są słabi w Poznaniu, aby podtrzymać wszystko, co utworzyła, z obfitą pomocą kas rządowych i publicznych, tak zwana „kultura" pruska.

Panuje stąd niechęć i niezadowolenie — zwłaszcza wśród przedsiębiorców niemieckich, którzy tracą wielkie kapitały. Nawet miejscowe gazety niemieckie stwierdzają niesłychane pustki w teatrze niemieckim, do którego nikt nie uczęszcza, pomimo cen bardzo obniżonych. Trzeba było personal rozpuścić na 4 tygodnie.

Publiczność polska trzyma się zdala od wystawy przeciwpolskiej. Jednostki nie wchodzą w rachubę.

Przed południem zazwyczaj są na wystawie kompletne pustki, po południu zjawia się kilkadziesiąt do kilkuset osób, a dopiero wieczorem widzieć można niemiecki stan urzędniczy i kupiecki.

Stanowisko publiczności polskiej jest dla nas objawem dodatnim, bo dowodzi, że ogół nasz potrafi się szanować i nie chodzi tam, gdzie sponiewierano nasz język i zignorowano najsłuszniejsze nasze żądania. A i te nieliczne jednostki polskie, jakie zauważyliśmy podczas fajerwerków na wystawie, starały się wstydliwie ukryć w tłumach. I to coś znaczy — jest wstyd wobec opinii.

Wśród samych Niemców, a zwłaszcza kupców i restauratorów — przebija jawne niezadowolenie. Conajmniej nie ukrywają zawodu, jaki ich spotkał Nie dość, że niema przypływu obcych, lecz miejscowi Niemcy i żydzi chcąc ratować sytuacyę uczęszczaniem codziennem na wystawę, opróżnili zupełnie lokale w mieście.

Bardzo wielu, z powodu wystawy, wzięło większe mieszkania i urządziło je na pokoje gościnne. Dziś próżno czekają na spodziewanych gości. Nawet hotele są puste. Słowem, powszechny zawód. Zamiast ekonomicznego podniesienia miasta, spodziewać się można masowych bankructw i ruin.

Wieczorami w mieście jakby wymiótł!

Z dnia na dzień.

Krakowskie wyścigi do Wiednia.

(Urządzone przez demokratyczny Klub jazdy panów pod prezesurą pp.: Fedorowicza, Beringera, Bandrowskiego, Perosia i Kosobudzkiego. Meta: mandat poselski. Nagrody w gotówce po dwadzieścia koron dziennie i honorowe pod rozmaitemi postaciami. Główna nagroda fotel ministeryalny).

Bieg I. Wielkie krakowskie Derby. Nagroda honorowa. Bieg zupełnie płaski. Mianowano: *Leoś*, skarogniady ogier półkrwi po Stańczyku z Krakowskiej Demokracyi. Wycofano: *Stanisz* po Strzelcu z Kasy Oszczędności. Wobec szans mianowanego totalizator prawie nieczynny.

Bieg II. z przeszkodami. Mianowano: 1) *Dobosz*. pełnej krwi siwy wałach po Markizie z Nowej Reformy. 2) *Sikora* po Kanale z Agronomii. 3) *Marek* po Ignacu z Międzynarodówki. Zainteresowanie tym biegiem znaczne.

Bieg III. gładki po Piasku. Zgłoszony tylko jeden wałach *Zieleniak*, który niezawodnie dojdzie do mety.

Bieg IV. admiralski zapowiada się bardzo wesoło. Mianowano: 1) *Admirał*, siwy wałach po Dreadnoughcie z Realnej. 2) *Ignac*, ogier pełnej krwi po Funduszu wyborczym z Agitacyi. Wycofano: *Kolejarz* po Tendrze z Lokomotywy. Totalizator czynny w Klubie Demokratycznym przy placu Szczepańskim przyjmuje zakłady w nieograniczonej wysokości.

Bieg V. Kazimierski (gładki), wobec zgłoszenia tylko jednego kasztanowatego ogiera pełnej krwi (anglizowanego) nie budzi zainteresowania ogólnego.

Bufet w własnym zarządzie zaopatrzony obficie w kiełbasę wyborczą, koszerną i trefną i inne wyborcze przysmaki. Ceny niskie.

(*Dyabeł*).

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 32 zachód przypada o godz. 7 minut 48; długość dnia godzin 16 minut 16.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Antoniego, pojutrze we czwartek Boże Ciało, Wita.

Kraków, dnia 13 czerwca.

Nadzwyczajne wydanie „Głosu Narodu" z wynikiem dzisiejszych wyborów do parlamentu wyjdzie jutro, we środę o godz. 8 rano.

Niewydane legitymacye wyborcze. W pałacu Larischa, gdzie mieści się miejskie Biuro wyborcze, panuje nieustanny natłok wyborców, którzy nie otrzymali legitymacyi wyborczych, a takich jest całe mnóstwo, szczególnie z okręgu wyborczego „Wesoła". Walka wyborcza w tym okręgu przedstawia się więc niezmiernie interesująco.

Aron Gayer, „znany przemysłowiec z ulicy Szpitalnej" kontrkandydatem prezydenta Leo! Na rogach ulic miasta pojawiły się duże plakaty, zachwalające gorąco kandydaturę tego znanego bandziarza starzyzną...

Oto jeden z dowodów apatyi, z jaką mieszkańcy miasta naszego odnoszą się do obecnych wyborów. Z poważnego aktu o wielkiej dla miasta i kraju doniosłości, uczyniono szopkę, ośmieszając nie tylko same wybory, ale i osobę p. prezydenta. Czy tutaj przypadkiem nie zawinił wstrętem wszystkich myślących i uczciwych przejmujący system, uprawiany przez niektóre sfery krakowskie — system, który przy każdych wyborach z lekceważeniem woli wyborców wprowadza nominacyę wszelkiego rodzaju deputowanych?!...

Szach perski w Krakowie. W przejeździe z Odessy do Maryenbadu bawi w Krakowie *incognito* zdetronizowany szach perski. Szach zamieszkał w Grand hetelu ze świtą, złożoną z 11 osób.

Odznaczenie polskiego kompozytora w Paryżu. Z Francyi donoszą nam, że dnia 1 b. m. na konkursie międzynarodowym dla kompozycyj organowych, urządzonym przez „Procure générale de musique religieuse" w Arras, otrzymały dwa preludya i fantazya „Dzwony w Pirenejach" na organ — Feliksa Nowowiejskiego z Krakowa pierwszą nagrodę pieniężną i medal złoty.

Uroczystość Bożego Ciała. Otrzymujemy następujące wezwanie:

Upraszam Sodalisów o łaskawe gremialne przybycie we czwartek 15 b. m. o godz. 8 rano do kościoła katedralnego na Wawelu i zgromadzenie się po prawej stronie ołtarza św. Stanisława, celem wzięcia udziału w nabożeństwie i procesyi Bożego Ciała.

Ponieważ w poprzednich latach dało się zauważyć pewną obojętność ze strony naszych członków dla tak uroczystej manifestacyi, ośmielam się gorąco prosić Sodalisów o usunięcie wszelkich przeszkód i nieodzowne przybycie, by nasza Sodalicya była należycie reprezentowaną. Jeżeli który z Szan. Sodalisów nie mógł przybyć na Wawel — upraszam o przyłączenie się do naszej grupy w czasie procesyi.

Stanisław Rab, sekr.

Wydział Polskiego Kółka Kontuszowego zaprasza swych członków, do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w uroczystej procesyi Bożego Ciała. — Punkt zborny we czwartek o godz. 8·30 rano przed kościołem św. Marka.

[illegible]an Ryś sekr. *Eustachy Potocki* prezes.

Członkowie „Polonii" wezmą gremialny udział w pochodzie. Zbiorą się o godz. 7·45 rano we czwartek w lokalu Stowarzyszenia.

Ślub. Dnia 8 b. m. odbył się w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu ślub p. Haliny Odrzywolskiej, córki pp. Sławomirów Odrzywolskich z p. Zdzisławem Poźniakiem, synem pp. Władysławów Poźniaków. Związek pobłogosławił zaprzyjaźniony z obydwoma łączącemi się rodzinami, X. biskup Władysław Bandurski, który w tym celu przybył ze Lwowa, przyczem od ołtarza wygłosił do nowożeńców piękną i podniosłą przemowę. Po obrzędzie ślubnym podejmowali rodzice panny młodej licznie zebrane grono członków obydwóch kojarzących się rodzin i najbliższych przyjaciół, przybyłych w części z dalekich stron kraju i zagranicy.

Z teatru w Parku krakowskim. Dziś we wtorek, jak również w środę i w piątek wystawia dyrekcya „Synową ze suteryn", która, jak „Krowoderskie zuchy" budzi nadzwyczajne zaciekawienie wśród sfer teatralnych.

W próbach „Małżeństwo na próbę" wielce zabawna farsa, pióra Buchbindera i Reinera.

The Roller Skating Rink „Wrotnisko" w Krakowie przy ul. Rajskiej 12 urządza dniu 14-go czerwca, t. j. w dzień kwiatów w II seansie wieczorem macht Hockey'owy grany przez Panie, oraz bieg z jajkiem i jazdę figurową dla Pań i Panów o nagrodę. Z dochodu całego przeznaczyła Dyrekcya na cel dobroczynny 10 prc. komitetowi urządzającemu „Dzień kwiatów".

Zaś dnia 15 czerwca odbędzie się konkurs najlepszego holendrowania parami, jakoteż bieg „Stafeta" dla Panów i grę „Gyackichma" o nagrody.

Stowarzyszenie przemysłowe Cechu krawców odbędzie Walne Zgromadzenie w sali Rady miasta Krakowa w niedzielę 25 czerwca o godzinie 2 popołudniu.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego odbędzie się 17 czerwca w sali Towarzystwa technicznego przy ul. Straszewskiego o godz. 7 wieczorem, a w razie brakn kompletu o g. 7·30.

Konferencya w sprawie założenia polskiej szkoły gospodarczo-przemysłowej dla dziewcząt na Śląsku austryackim odbędzie się dnia 18 czerwca. — Bliższe szczegóły poda krakowskie Koło Pań T. S. L. w odezwach.

Kronika zamiejscowa.

Kopiec Grunwaldzki w Niepołomicach (pisze nasz korespondent) przybiera dzięki coraz to szerszemu zainteresowaniu, okazałe rozmiary. Przy kopcu postawiono drugi wielki pomost,

---

A. SIGDWICK.

NA ŁONIE RODZINY.

10 (POWIEŚĆ)

W tej chwili właśnie muzyka przerwaną została na moment, a Henryka wniosła do salonu tacę z kanapkami.

— Co to jest Bobie! — zawołał Michał, dlaczego nie jesteś dotąd w łóżku?

Bob zaczął przecierać oczy, a zoryentowawszy się w sytuacyi, począł krzyczeć, że nie pójdzie spać bez kolacyi.

Wówczas anarchistka w czerwonej bluzce uklękła przed dzieckiem na dywanie, wołając tkliwie.

— Biedne dziecko, kochany malec, toż oczywiście nie może iść spać bez jedzenia Bierz dziecko, bierz powtarzała, a ująwszy z tacy dwie garści kanapek, włożyła je w ręce Boba. Chłopak przyjął je, spoglądając na Michała, a potem uciekł ze swym łupem, nie obdarzywszy ani jednem słowem wdzięczności Nadzieję Paterson.

Anarchistka, usiadła po turecku na dywanie, mówiąc.

— Chodzcie tu wszyscy! siadajcie koło mnie na mnie, to będzie doskonale. Tacę postawimy pośrodku i będziemy wieczerzać. Demiński, Kremskoj i pół tuzina innych gości, poszło za tem wezwaniem, zasiadając w półkole na dywanie.

Klotylda i Selma traktowały gości i dolewały wina.

Michał został oczywiście w postawie stojącej. Spostrzegł, że wszyscy patrzą na niego, jak na człowieka z innego świata. Zdał sobie psrawę w tej chwili, że budzi równą antypatyę w tych ludziach, jak oni w nim. Nawet rodzina jego składała się z jednostek zupełnie innego typu niż ten, jaki on przedstawiał. Opuścił był niegdyś dom. mając lat 10, a przez te 20 lat rozłąki, każdy krok jego oddalał go coraz bardziej od środowiska z którego wyszedł. Spojrzał na parę rosyjskich anarchistów i miał ochotę zapytać Kremskiego, co robią dzieci jego i żona, pod czas kiedy on zabawia się tu w towarzystwie anarchistki w czerwonej bluzce. Postanowił też w duchu oczyścić prędzej, czy później dom swój. usuwając z niego tych cudzoziemskich próżniaków.

Kamilla, która jedna tylko odgadywała stan jego duszy, spoglądała na niego niespokojnie.

— Czy nie napijesz się wina Michale, rzekła, przystępując do niego, a potem szepnęła mu na ucho.

— Bądź spokojny! oni się już prędko rozejdą. Istotnie Kremski dał wkrótce hasło odejścia, uprowadzając z sobą Nadzieję Paterson. Za jego przykładem poszli inni, po został tylko Demiński, który zapalił spokojnie papierosa i usadowił się wygodnie, jak gdyby miał zamiar zostać tu na noc.

— Czy pan lubi muzykę? — spytał Michała.

— Bardzo! — odpowiedział Michał.

— Poznałem to natychmiast ze sposobu, w jaki pan słucha muzyki. Kremski jest zupełnie nie muzykalny, to też nie znoszę tego, gdy on słucha naszych produkcyi, wolałbym aby tu więcej nie przychodził.

— To też nie będzie przychodził — odparł sucho Michał.

— A to dlaczego? — obruszyła się Selma. — Z jakiego powodu chcesz mu wzbronić wstępu do domu?

— Z powodu jego brudnych paznogci i czerwonej bluzki panny Paterson.

— Zawsze ta sama historya — rzekł ponuro Demiński. — Sądzi się ludzi z drobnych zewnętrznych szczegółów, jak gdyby te miały jaki wpływ na istotną wartość człowieka.

Kamilla, która miała już udać się na spoczynek, zatrzymała się przy drzwiach, przysłuchując się niespokojnie dyskusyi.

— Osobiście nie cierpię Kremskiego — mówił dalej Demiński.

— Zupełnie się panu nie dziwię — wpadł mu w mowę Michał.

— Ale! — dokończył zdania Demiński — nie da się zaprzeczyć, że jest to człowiek niepospolity.

— Nie myślimy o nim nic złego — zauważyła pani Sewerynowa, trochę przerażona ujemną opinią, jaką syn jej wygłosił o Kremskim. — Zapewne, że stosunek jego do Nadziei Paterson jest trochę nieprawidłowy.

— Cóż znowu? — zaprotestowała Selma — właśnie podziwiamy tych ludzi za ich odwagę i nie oglądanie się na przesądy.

— Zresztą — zaczął Demiński — pańskie uwagi są właściwie dla mnie ubliżające, bo to ja wprowadziłem tych ludzi do domu pańskiej matki.

— No to staraj się ich pan jak najprędzej wyprowadzić — odparł bez namysłu Michał.

— Ależ mój drogi — wmieszała się Klotylda. — To chyba niemożliwe, abyś miał niechęć do tych ludzi za to tylko, że żyją z sobą, nie będąc małżeństwem. To być nie może, aby twoje przekonania były do tego stopnia ciasne.

— Owszem, pod tym względem są śmiesznie ciasne i nie życzę sobie, aby ci ludzie bywali u nas, chociażby ze względu na Kamillę.

— Pomyśl co to za inteligentni ludzie — broniła swych gości pani Sewerynowa.

— Widzę tylko, że są niechlujni — odparł Michał.

— Jesteś skończonym filistrem — zadecydowała Selma.

— Nie zmienię się w każdym razie i musicie mnie brać takim, jak jestem.

Demiński widząc, że sprzeczka rodzinna nie skończy się tak prędko, uznał wreszcie za stosowne pożegnać się. Panny odprowadziły go do przedpokoju.

— Powrót waszego brata jest prawdziwą klęską dla atmosfery tego domu — rzekł im na odchodnem.

Dyskusye podobne powtarzały się niejednokrotnie, a Selma i Klotylda spostrzegły wkrótce, że Michał nie zmieni tak łatwo swej opinii o Kremskim. Na próżno wypowiadały przed nim swe postępowe teorye z całą możliwą wymową. Na próżno upewniały go, że świat idzie naprzód, a ludzie inteligentni, stanowiący kwiat społeczeństwa, stoją na czele tego ruchu i żyją już dziś tak, jak kiedyś żyć będzie świat cały.

— Czy Kremski i Nadzieja Paterson należą także do tego kwiatu społeczeństwa?

— Ależ niewątpliwie — odparła Selma.

— W takim razie pozwólmy się im zdystansować.

— Ty oczywiście wolisz takich ludzi, jak Washinghamy.

— Wolę tysiąc razy — ale wtedy Klotylda zaczęła wołać z oburzeniem, że ona, jako mężatka, niema obowiązku zdawać nikomu sprawy ze swych postępków. Zapeszyła się przy tej sposobności, zarumieniła i wyglądała bardzo powabnie. Miała ona zresztą we wszystkiem co robiła, tak wiele kobiecego wdzięku, że nawet brat jej lubił jej szczebiot, traktując ją zresztą, jak dziecko.

— Oczywiście — rzekł — ty odpowiadasz za swe czynności tylko wobec Tomasza Cren. Ale ponieważ go niema.

— Więc ty sobie wyobrażasz, że masz obowiązek czuwać nademną.

— Nie obowiązek, lecz przyjemność — odparł z galanteryą.

— On myśli, że każda kobieta musi być kierowaną przez mężczyznę.

— Każda nie, ale niektóre.

— W każdym razie nie my. Przyzwyczajone jesteśmy od dzieciństwa rządzić same sobą. Rodzina nowożytna jest rzeczpospolitą i nie potrzebuje żadnego naczelnika, a tobie się chce odegrywać rolę pana domu.

— Dlaczego mamy używać takich definicyi — odparł Michał. — Czuł on, że zadanie jego byłoby daleko łatwiejsze, gdyby jego matka chciała go poprzeć stanowczo. Ale pani Sewerynowa była dwulicową i to nie ze złej woli bynajmniej, ale skutkiem zmiennej ruchliwości swego umysłu. Użalała się na zbytnią poufałość Demińskiego z jej córkami, a zwłaszcza z Klotyldą, a jednocześnie robiła mnóstwo rzeczy, które go mogły do tego ośmielić. Upewniała Michała, że nie puści Selmy samej do Paryża, a w czasie wizyt Demińskiego omawiała z nim obszernie warunki życia studenckiego w Paryżu. Nie stosowała się do zwyczajów ogólnie przyjętych, a czuła się urażoną, gdy jej kto w podobny sposób uchybił.

Michał uregulował tymczasem o ile mógł stronę finansową życia rodzinnego. Dawał matce co tydzień pewną stała kwotę na życie, prócz tego wyznaczył pensyę Selmie i Kamilli, płacił za naukę Boba i ponosił mnóstwo drobniejszych wydatków.

Pani Sewerynowa uznawała szczodrobliwość syna, ale nie była zadowolnioną z oznaczenia stałej kwoty na wydatki.

— Czasem zostaje mi parę funtów w końcu tygodnia, a czasem mi znów zabraknie — to nie wygodnie — żaliła się córkom.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

który nadzwyczaj ułatwia wożenie ziemi, zwłaszcza, jeżeli się weźmie i to pod uwagę, że już dziś komitet rozporządza pokaźną ilością taczek (ponad 100) i łopat. Postawiono także przy kopcu dużych rozmiarów schronisko dla sypiących w razie deszczu, gdzie również mieści się bufet, poczta i sklep z widokówkami; tamże zapisywać się można do Księgi pamiątkowej uczestników sypania Kopca Grunwaldzkiego. Ponadto sprawiono cały szereg długich ławek i stołów, które ustawiono na wolnem polu.

Do ofiar wybitnych, które ostatniemi czasy na kopiec wpłynęły, zaliczyć szczególnie należy dar pana Władysława Wimmera, burmistrza Niepołomic, w postaci dużego kawałka pola, z którego będzie się wozić ziemię. Czyn ten wysoce obywatelski znajduje ogólny poklask.

Wycieczek w maju, w celu sypania kopca, mieliśmy sporo. I tak sypało kopiec: Z Krakowa — gimnazyum św. Jacka, gimnazyum żeńskie, c. k. wyższa szkoła przemysłowa, szkoła wydziałowa im. Jana Kochanowskiego, szkoła wydziałowa żeńska im. Zbigniewa Oleśnickiego, „Straż Polska“, Towarzystwo Wielkopolan. Z Podgórza — gimnazyum męskie, szkoła wydz. żeńska. Z Tarnowa — I. i II. gimnazyum. Z Bochni — stow. pracownic solnego młyna. Z Kłaja — dziatwa szkolna. Zakład wychowawców z Pawlikowic z własną muzyką i t. d. i t. d. Pozatem przez cały maj sypała kopiec dziatwa szkolna z Niepołomic, pod kierunkiem dyr. Jarzyny i burmistrz Janoszek z Podłęża z robotnikami kolejowymi wieczorami po godzinie 6, wreszcie gorliwi mieszkańcy Niepołomic.

Wszystkie wycieczki witał i oprowadzał niestrudzenie prezes miejscowego „Sokoła“ p. M. [illegible], kierujący również robotami przy kopcu.

[illegible] pomoc i ofiarność nadal, w tym stopniu [illegible] się będzie, to niedługo czekać, a będziemy świadkami wspaniałego kopca, poświęconego pamięci bohaterów Grunwaldu!

Ksiądz Maksymilian książę Saski bawi we Lwowie od kilku dni, spędzając czas przeważnie przy łożu chorego X. metropolity hr. Szeptyckiego. Podobno ks. Maksymilian wykłada również w Seminaryum duchownem lwowskiem „Historyę Kościoła wschodniego“.

Ksiądz Maksymilan Saski, brat króla Saskiego, przed kilku laty poświęcił się stanowi duchownemu, a przed kilku miesiącami stał się głośnym w całym świecie katolickim z powodu zbyt śmiałych artykułów w sprawie Kościoła wschodniego, z których niektóre twierdzenia musiał później odwołać.

Szkoła dramatyczna p. Gąbryelskiego. Piszą nam z Myślenic: Szary horyzont życia mieszkańców naszego podkarpackiego grodu rozjaśnił na chwilę niedzielny wieczór, spędzony w sali tutejszego „Sokoła“. — Mieszkańcy Myślenic i okolicy skutkiem utrudnionej komunikacyi, są pozbawieni możności odwiedzania prawdziwych świątyń sztuki, jaką choćby niedalecy sąsiedzi Krakowianie poszczycić się mogą. Te też z niekłamanem zadowoleniem przyjęto tutaj przybycie uczniów „Szkoły dramatycznej“ Gabryelskiego z Krakowa z dyrektorem na czele.

Pan Gabryelski, znany w naszych kołach ze swej pedagogiczno-scenicznej działalności, umie z powierzonych swej szkole adeptów zrobić prawdziwych „kochanków muzy“. Z takiej strony przedstawił się w Myślenicach w niedzielę dnia 11 b. m. p. Gabryelski ze swymi uczniami w interpretacyi ról czteroaktowego dramatu Przybyszewskiego p. t. „Śnieg“.

Wybór sztuki, a nadto przeznaczenie całego dochodu z przedstawienia na cele „Ochronki dla dzieci“ w Myślenicach, ściągnęły w mury „Sokoła“ liczną, a poczuwającą się do ofiarności na cele humanitarne tutejszą publiczność. Sztukę odegrano pod każdym względem poprawnie. Mimo skromnych technicznych warunków scenicznych, grający wywiązali się z zadania nad powierzonych. Gra p. Czochańskiego w roli Kazimierza i p. Horowiczowej w roli burżuazyjnej szczęście małżeńskie Ewy, świadczą o niepospolitych talentach przyszłych artystów. Nie mniej równie z przejęciem sumiennego opracowania roli Bronki przez pannę Wojnowską jej pięknej i czystej dykcyi. Pan Janicz jako Tadeusz mimo kilku zanadto patetycznych uniesień, był na ogół poprawny. Nie mniej p. Grünes w roli łokaja i panna Alińska jako Maksyma dopełniali harmonii artystycznej. Huczne oklaski były dowodem szczerego uznania audytoryum, złożonego wyłącznie z inteligencyi.

Zaznaczyć należy, że zarówno dyrektor Gabryelski, jak jego uczniowie, oddali swe prace zupełnie bezinteresownie, a także całkiem bezinteresownie pp. Ripper i inżynier Ustyanowicz z Krakowa, udzielili gościom automobilów na podwody.

W związku z przedstawieniem wypada podnieść niestrudzoną na polu humanitarności działalność p. Heleny Adelmanowej, żony zarządcy w Myślenicach. Jej zawdzięczyć należy budowę „Ochronki dla dzieci“ w dzisiejszych czasach tak niezbędnej. — Obywatele Myślenic długo przechowywać będą wdzięczną pamięć o swej mecenasowej, jak ją popularnie nazywają.

Krajowy kurs zawodowy nafciarski odbędzie się w Drohobyczu w czasie od 25 lipca. Kurs trwać będzie 6 tygodni. O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać kierownicy, przodownicy i dozorcy, zatrudnieni w destylarniach nafty w kraju, którzy ukończyli 20 rok życia i wykażą się przynajmniej 3-letnią praktyką w destylarniach nafty. Na kurs zostanie przyjętych tylko 15 kandydatów.

Po ukończeniu kursu mogą uczestnicy poddać się egzaminowi i uzyskać świadectwo z nabytych na kursie wiadomości. Własnoręcznie napisane podania należy wnieść do końca bm. do rąk Zarządu krajowych kursów przemysłowych we Lwowie, ul. Kopernika 42a.

Najpiękniejszy zakątek ziemi podhalańskiej, Maniowy — wieś, położona obok Czorsztyna, jak się dowiadujemy, w tych dniach przeszła w ręce żydów — a sprzedał ją p. Dr Jan Hozer, pełnomocnik spadkobierców po ś. p. Antonim Gerżabku — przyjaciel p. Stapińskiego, ludowiec. Więcej dawali chłopi, pomimo to jednak — wolał p. Hozer, obrońca ludu, oddać majątek cały w ręce żydowskie. Jest to najświeższy — namacalny dowód — jakie prowodyrów ludowców słowa — a jakie czyny. Po owocach ich poznacie je. Bóg niech osądzi tę ciężką krzywdę, zadaną ojczyźnie, zadaną ludowi polskiemu, a otworzy oczy ludziom łatwowiernym, ślepo idącym za zaślepionymi.

Matura gimnazyalna w Wadowicach. Do 8 klasy zapisało się 43 z tych tylko 28 przepuszczono do matury. Dwóch uczniów między nimi jeden celujący przed samą maturą odstąpiło. Przewodniczył Dr Karol Opuszyński.

Maturę złożyli: Bielenin Eugeniusz, Chorąży Piotr, Czuma Walery, Geppert Wład. z odzn., Hyla Maryan, Januszyk Franc. z odzn., Jarosz Józef, Jędrzejowski Władysław, Kalec Tadeusz, Kania Michał, Kijas Jan z odzn., Kolber Stanisław z odzn., Kowalczewski Mieczysław, Kulik Wiktor, Miodoński Jan z odzn., Pawołek Szczepan, Pawłowski Tadeusz z odzn., Radwański Mieczysław, Rozner Józef, Ryczek Józef z odzn., Studnicki Jan, Śliwa Józef, Węgrzyn Wojc., Wojciech Stanisław, Wozek Teodor, Żabiński Bolesław z odzn.

Wpisy próbne do I. ej klasy gimnazyum realnego w Chrzanowie odbędą się w dniu 18 czerwca b. r. od godz. 9—12 przed południem w kancelaryi szkoły 6-klasowej męskiej w Chrzanowie (obok kościoła). Zgłoszenia przyjmuje się osobiście lub pisemnie pod adresem: dyr. Rąb w Chrzanowie.

Samobójstwo żołnierza. W Nowym Sączu odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu stojący na warcie żołnierz obrony krajowej, Stanisław Warchałowski, 7 kompanii, rodem z pod Jasła, gorzelnik z zawodu. Przyczyną miały być jakieś zajścia w służbie.

Jubileusz miasta Stanisławowa. 250-ta rocznica istnienia Stanisławowa przypada w maju w roku przyszłym.

Dnia 7 maja 1662 roku Jędrzej na Potoku Potocki, najpierw wojewoda kijowski, potem kasztelan krakowski i hetman polny koronny, „najstarszy senator Rzeczypospolitej“, jak go nazywają źródła współczesne, nadał miastu przywilejem erekcyjnym prawo magdeburskie. Datę tę uważać należy jako rok założenia Stanisławowa.

W roku 1862 obchodzono uroczyście w Stanisławowie jubileusz 200-letniego istnienia miasta. Opisy tej uroczystości przechowały nam ówczesne dzienniki krajowe.

Dotąd jednak nic nie słychać o przygotowaniach ze strony Rady miasta Stanisławowa do uroczystego święcenia 250-letniej rocznicy. A przecież może należałoby.

Odwołanie wizytacyi arcypasterskiej z powodu wyborów. X. Biskup grecko-katolicki Czechowicz miał jeszcze w ciągu miesiąca maja b. r. odbyć wizytacyę kanoniczną dekanatu kulikowskiego i już dawno przedtem ułożono dokładny program rozmaitych uroczystości, jak np. poświęcenia cerkwi we wsi Remenowie, położenia kamienia węgielnego pod cerkiew w Kakizowie i t. p. Wtem rozeszła się pogłoska, że stronnicy partyi moskalofilskiej przygotowują w niektórych miejscowościach, należących do tego dekanatu wrogie biskupowi manifestacye, a wobec tego, że nadchodzące wybory do Rady państwa, mogą dla wielu proboszczów stanowić wielką przeszkodę w urządzeniu godnego przyjęcia swemu zwierzchnikowi cerkiewnemu, postanowiono odłożyć tę wizytacyę na porę stosowniejszą, a więc na czas po żniwach.

Ze świata.

Adolf Wilbrandt, jeden z najwybitniejszych poetów niemieckich, zmarł w Rostoku, w 74 r. życia. Spuścizna literacka po zmarłym obejmuje kilkadziesiąt tomów poezyi, powieści, nowel i utworów scenicznych, z których najwybitniejszymi są: tragedya „Arya i Messalina“, oraz „Mistrz z Palmiry“. Przez 6 lat (1881—7) był dyrektorem teatru nadwornego w Wiedniu po Dingelstedzie. W twórczości reprezentował kierunek idealistyczny.

Echa rewizyi senatorskiej. Dzienniki petersburskie donoszą:

Dokonano rewizyi w mieszkaniu wybitnego działacza na polu budownictwa okrętowego, inżyniera-pułkownika Kutejnikowa. Kutejnikow, jak wiadomo, jest kierownikiem budowy nowych pancerników; podczas wojny rosyjsko-japońskiej pod kierunkiem K. dokonywano remontu eskadry rosyjskiej w Porcie Artura. Za swe zasługi otrzymał on order Włodzimierza.

Rewizyi dokonali urzędnicy ministeryum marynarki, wskutek doniesienia sen. Neuhardta, który zakomunikował, że podczas swych czynności natrafił na cały szereg wykroczeń popełnionych przez różne osoby, mające styczność z ministeryum marynarki. W liczbie tych osób senator wymienił nazwisko Kutejnikowa.

Stwierdzono, że pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej, rewidującego niegdyś kolej południowo-zachodnią, inż. Proskurjakowa wywołane zostało nadużyciami, popełnionemi przez niego podczas służby na kolejach nadwiślańskich.

Proskurjakow, mianowicie, sprzedawał rosyanom posady, zajmowane przez Polaków, a tych ostatnich usuwał ze służby.

Krwawy dramat w Berlinie. W piątek w nocy młody, przystojny mężczyzna, zapoznawszy się na Friedrichstrasse w Berlinie z niejaką Wolffówną i spożywszy z nią kolacyę, udał się razem do mieszkania, tam jednak zagroził nagle dziewczynie i jej przyjaciółce rewolwerem oraz sztyletem, na krzyk zaś napastowanych wybiegł i zniknął w ciemnościach nocy.

W sobotą około południa Wolffówna, wyglądając przez okno, ujrzała napastnika przechodzącego ulicą, posłała więc gospodynię swoją, aby śledziła nieznajomego i kazała go aresztować. Gospodyni udała się za wskazanym mężczyzną i, spostrzegłszy, że wchodzi do restauracyi Borcharda, zawiadomiła dwu stojących na ulicy policyantów o zajściu nocnem. Policyanci weszli więc do restauracyi i zażądali od nieznajomego legitymacyi. Przechodzący właśnie ulicą trzeci policyant, Lucht, ujrzawszy kolegów w restauracyi, znanej z tego, że uczęszczają do niej osoby podejrzane, wszedł tam i przywitawszy się z kolegami, stanął obok nich, aby dopomódz, gdyby okazała się tego potrzeba. W tej samej chwili nieznajomy, zawoławszy „płacić“ — sięgnął ręką do kieszeni. Policyanci sądzili, że wydobywa portmonetkę z kieszeni. Tymczasem w ręku nieznajomego zjawił się rewolwer i huknęły dwa strzały. Policyant Lucht trafiony w głowę i piersi padł trupem na miejscu. Dwaj jego koledzy cofnęli się, nieznajomy zaś wymierzył broń do podbiegającego kelnera Katzura. Znów huknął strzał i kelner runął z piersią przestrzeloną. Wówczas nieznajomy, korzystając z zamieszania, usiłował zbiedz, zwabieni jednak strzałami inni policyanci otoczyli już lokal Borcharda. Widząc zatem, że nie ma wyjścia, nieznajomy skierował rewolwer ku sobie i zanim zdołano wyrwać mu rewolwer z ręki, popełnił samobójstwo.

Fotografon. Nowy aparat wynaleziony przez inżyniera szwedkiego Svena Berglunda, a nazwany przez wynalazcę „fotografonem“, od wszystkich istniejących aparatów mówiących różni się zasadniczo przedewszystkiem tem, że zdjęć nie dokonuje się z pomocą wspomnianej wyżej metody stosującej lejek i kolce do zapisywania, lecz — jak już sama nazwa wskazuje — przy pomocy fotografii. Fale głosowe przenosi się na promienie światła, wychodzące z lampy elektrycznej. Promienie te przechodzą następnie przez naczynie napełnione cieczą, która absorbuje wszystkie promienie cieplne towarzyszące światłu. Po przejściu przez to naczynie, koncentruje się promienie świetlne przy pomocy całego systemu soczewek i łączy w jeden maleńki punkt świetlny. Punkt ten pada na zwierciadełko, przyczepione do odwrotnej strony membrany i odbity od niego przechodzi na umieszczoną tuż obok obracającą się płytę, pokrytą warstwą czułej na światło emulsyi. W ten sposób fale głosowe zostają sfotografowane na płycie w postaci ślimakowatej linii krzywej. Obraz tej linii krzywej przenosi się drogą specyalnego procesu fotochemicznego na płytę gramofonową z twardego kauczuku, a potem już w zwykły sposób robi się z niej dowolną ilość odbitek.

Samobójstwo w urzędzie. 35-letni oficyał w ministerstwie handlu w Wiedniu popełnił w departamencie ministerstwa handlu samobójstwo. Nazywa się Adolf Ritzer. Po 2 popołudniu miał służbę, poczem wyszedł z biura i wrócił znów o 4 godz. Woźnemu Kitschowi kazał sobie dać klucz do biura, mówiąc, że ma jeszcze pilną pracę przed sobą. Zrobił się wieczór i woźny nie widział Ritzera wychodzącego z biura. Około 9 godz. udał się więc do biura, ale Ritzera w niem nie zastał, natomiast leżała na stole kartka, donosząca, że R. znajduje się w pokoju, gdzie pomieszczone są akta. Woźny zwrócił się więc do pokoju i uderzył go od razu silny zapach gazu. Ritzer leżał zaś na podłodze z wężem gazowym w ustach. Woźny wyjął mu wąż z ust i otworzył okno, następnie pobiegł do towarzystwa ratunkowego. Lekarz inspekcyjny stwierdził atoli tylko śmierć. Co popchnęło go do samobójstwa, dotąd nie wiadomo.

Tragedya familijna. Z Diosjenö w komitacie neogradzkim donoszą:

Wyrobnik Kosut z powodu nędzy, w jakiej on sam i jego rodzina się znajdowali, postanowił pozbawić życia siebie i swej rodziny. Udał się więc do kuchni, gdzie była żona i dwoje dzieci i zażądał rewolweru, dodał zaś, że chce go sprzedać. Żona przeczuwając coś złego, nie chciała dać rewolweru mężowi. Wobec tego Kosut chwycił za siekierę i w ten sposób zmusił ją do wydania rewolweru. Następnie wymierzył do przestraszonej kobiety i zranił ją bardzo ciężko, poczem dwoma wystrzałami zastrzelił dwoje swych dzieci, a ostatnią kulą siebie samego. Ojciec i dzieci na miejscu ducha wyzionęli.

Krwawe rozruchy w polskiej parafii w Ameryce. Polska dzielnica „Poznań“ w mieście Cleveland, w stanie Ohio, była niedawno widownią krwawych zaburzeń parafialnych. Pisma angielskie i niemieckie w Stanach Zjednoczonych rozpisują się o tym fakcie, pokpiwają z Polaków i uderzają na miejscowego proboszcza.

Według pism polskich w Cleveland, jak „Narodowca“, „Jutrzenki“, a przedewszystkiem pisma wybitnie katolickiego „Polonia w Ameryce“, przyczyną zaburzeń w parafii św. Kazimierza był dawny już spór między proboszczem, X. Piotrowskim, a parafianami, niezadowolonymi z postępowania swego przewodnika duchownego. Nie pomogły jednak liczne zebrania i deputacye parafian, słane do biskupa z prośbą o usunięcie proboszcza. W dniu 14 maja zebrali się parafianie w liczbie 400 na wiec i wysłali do X. Piotrowskiego delegatów, którzy zażądali natychmiastowej rezygnacyi z urzędu proboszcza. — Otrzymawszy nieprzychylną odpowiedź, zebrani ruszyli pochodem, który wzrósł po drodze do 2.000 ludzi, przed plebanię, wzywając okrzykami proboszcza do opuszczenia rezydencyi. Wtedy X. Piotrowski wezwał na pomoc policyę, która rzuciła się na tłum. Podczas awantury polała się krew; dwóch parafian postrzelono, dziesięciu pokaleczono kamieniami.

Pisząc o zajściach w Cleveland katolicki tygodnik „Polonia w Ameryce“, usprawiedliwia parafian i całą winę składa na X. Piotrowskiego, który „tylekrotnie powoływany do ustąpienia powinien był to uczynić(?) i niedopuścić do zaburzeń, które prócz rozlewu krwi okryły cały naród niesławą.

Zajście to — przedstawione widocznie bardzo jednostronnie, trudno ocenić z tej odległości.

Podarek koronacyjny prezydenta Kuby. Z Londynu donoszą: Manuel Gomez, syn prezydenta Kuby, udał się do Londynu, aby przywieźć królowi Jerzemu podarek swego ojca. Podarek składa się z dziesięciu tysięcy najlepszych cygar hawańskich, które przez osobnych znawców zostały wyszukane i przedstawiają wartość 100.000 koron.

Zamach na milionera Stokesa. W Nowym Jorku popełniono zamach rewolwerowy na znanego milionera Stokesa. St. został ciężko zraniony. Sprawa wywołała wielką sensacyę, jak swego czasu zabicie Whitesa przez milionera Thawa. Stokes jest kilkakrotnym milionerem, znanym adwokatem i sportowcem, posiadaczem hotelu „Assonia“ i współwłaścicielem dziennika „Evening Mail“. Liczy 55 lat. Artystka Liliam Graham, w pomieszkaniu której popełniono zamach i jej przyjaciółka, rysowniczka Conrad, zostały aresztowane za usiłowane morderstwo. Stokes ożenił się poraz drugi w lutym roku bieżącego i podczas przesłuchiwania go w szpitalu twierdził, że chciano od niego pieniądze wymusić, a ponieważ nie chciał ich dać, więc do niego strzelano. Natomiast aresztowane twierdzą, że tylko w obronie własnego życia strzelały.

Uniwersytet w pustyni. Niedawno założony uniwersytet w Albuquerque wzbudził ogólne zainteresowanie. Znajduje się on w skalistych górach Nowego Meksyku, którego głównem miastem jest Albuquerque; górzyste położenie, bliskie sąsiedztwo pustyń, normalne opady atmosferyczne — wszystkie te warunki tworzą wspaniały, suchy i ciepły klimat, którego jest pozbawiona młodzież, kształcąca się w Nowym Jorku, Filadelfii, Bostonie i t. d.

Niezmiernie ciekawa jest sama budowa gmachu uniwersyteckiego. Niewątpliwie przysięgli budowniczowie nie znają stylu Indyan z plemienia Pueblo, stylu, który tak niepodzielnie i harmonijnie łączy się z miejscowym klimatem i przyrodą. Szerokie tarasy, balkony, na których można spać pod otwartem niebem, czynią gmach uniwersytecki zupełnie różnym od innych. Ponieważ uniwersytet w Albuquerque przyjmuje młodzież obojga płci, słuchaczki i słuchacze mają dla siebie odpowiednie pomieszczenie. Jedna część poświęcona jest dla kobiet i nazywa się po indyjsku „Hokona“, co znaczy „gniazdo motyli“. Druga część męska — „kwataka“, tak nazwana od imienia jednego z bohaterów indyjskich.

Urządzenie sal odznacza się nadzwyczajną prostotą. Zewnętrzny wygląd gmachu odpowiada wewnętrznemu duchowi uniwersytetu. Wszystkie najnowsze metody wykładów są tu zastosowane. Przykładają wiele starań, aby między wykładającym a słuchaczem panowała jaknajlepsza harmonia.

Specyalną uwagę zwrócono na wykład nauk etnograficznych, a zwłaszcza na historyę i przeszłość Indyan Pueblo.

Ludożerstwo w Tunisie. Dzienniki paryskie donoszą, że w Tunisie pewien stary marabut, znany wśród swoich ziomków jako „lekarz-cudotwórca“, polecił jednemu z chorych pacyentów spożywanie mięsa ludzkiego, jako środka leczniczego. Krewni chorego porwali z ulicy dwoje dzieci innego szczepu i, po zamordowaniu, przyrządzili ich ciała dla chorego. Ohydna zbrodnia doszła do wiadomości władz, które zarządziły surowe śledztwo. Fakt ten wywołał silne wrażenie w całej Francyi.

Dział społeczny.

Inspektoraty przemysłowe w Galicyi. „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, mocą którego kraje, reprezentowane w Radzie państwa, zostają podzielone na 42 okręgi nadzorcze działalności urzędowej c. k. inspektorów przemysłowych.

Okręg 38 z siedzibą we Lwowie obejmuje obszar miasta Lwowa oraz starostwa: Bóbrka, Brody, Drohobycz, Gródek, Kamionka Strumiłowa, Lwów, Przemyślany, Rawa Ruska, Rudki, Skałat, Skole, Sokal, Stryj, Tarnopol, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Zółkiew i Żydaczów.

Okręg 39 z siedzibą w Krakowie obejmuje obszar miasta Krakowa oraz starostwa: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Kraków, Limanowa, Myślenice, Nowy Targ, Nowy Sącz, Oświęcim, Podgórze, Żywiec, Tarnów, Wadowice i Wieliczka.

Okręg 40 z siedzibą w Przemyślu obejmuje starostwa: Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Lisko, Mielec, Mościska, Nisko, Pilzno, Przemyśl, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Sambor, Sanok, Stary Sambor, Strzyżów, Tarnobrzeg i Turka.

Okręg 41 z siedzibą w Stanisławowie obejmuje starostwa: Bohorodczany, Borszczów, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Dolina, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Rohatyn, Śniatyn, Stanisławów, Tłumacz, Trembowla i Zaleszczyki.

Okręg 42 z siedzibą w Czerniowcach obejmuje Bukowinę.

Pogoda. Dnia 12-go czerwca termometr doszedł od + 7·5 do + 19·0 C., barometr popołudniu wahał się.

Dnia 13-go czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·1 mm., termometru — 13·3 C., wiatr: cisza.

Opera i operetka teatru lwowskiego w Krakowie.

Wtorek. „Cavalleria rusticana“ i „Pajaco“.
Środa. „Hrabia Luksemburg“.
Czwartek. Z powodu uroczystości Bożego Ciała przedstawienia nie będzie.
Piątek. „Quo vadis“.
Sobota. „Quo vadis“.
Niedziela popoł. „Cyrulik sewilski“.
Niedziela wieczór. „Hrabia Luksemburg“.
Poniedziałek. „Quo vadis“.
Wtorek. „Krysia leśniczanka“.
Środa. „Carmen“.
Czwartek. „Sztygar“.

Repertuar teatru w Parku.

Wtorek. „Synowa ze suteryn„.
Środa. „Synowa ze suteryn“.
Czwartek. Teatr zamknięty.

Ze sportu.

Ofiara lotnictwa w Austryi. Na polu wzlotowem w Wiener Neustadt zginął w niedzielę — jak donieśliśmy wczoraj — Wincenty Wiesenbach, 31-letni lotnik. Wiesenbach wzniósł się na monoplanie własnej konstrukcyi i okrążył kilkakrotnie plac wzlotowy. Nagle z wysokości 20 metrów aparat spadł z ogromnym impetem na ziemię i wyrzucił Wiesenbacha w bok. Lotnik zginął na miejscu. Skonstatowano złamanie kości pacierzowej.

Wiesenbach jest pierwszą ofiarą lotnictwa w Austryi. Pochodził z Luksemburga, a był z zawodu mechanikiem. W r. 1908 zaangażował go Wilbur Wright do montowania swego biplanu. W roku ubiegłym dokonał kilku pomyślnych wzlotow w Wiener Neustadt, a niedawno skonstruował jednopokładowiec własnego systemu, który mu właśnie w niedzielę przyniósł śmierć. Wiesenbach osierocił młodą żonę i dziecko. Smierć jego wywołała wstrząsające wrażenie wśród tysięcznej publiczności, przypatrującej się wzlotom...

Smiertelny upadek lotnika i jego pasażera na placu w Johannisthal pod Berlinem. Nieszczęściem kończy się tydzień lotniczy na polu wzlotowem w Johannisthal pod Berlinem. 24-letni lotnik Schendel, który dopiero przed kilku dniami zdobył rekord wysokości 2030 metrów, wzniósł się onegdaj wieczorem około godziny 8-mej z monterem Vossem w powietrze. Po kilkakrotnem okrążeniu placu poszybował aeroplan w kierunku Köpenicku i niebawem wzbił się tak wysoko, że chwilowo ginął prawie w chmurach. Po godzinie wpół do 9 skierował Schendel aparat napowrót, aby wylądować na placu wzlotowem; naraz zawiódł motor aparatu, prawdopodobnie wskutek braku benzyny i aeroplan ku przerażeniu widzów spadać zaczął z wielką szybkością w dół. W kilka chwil później uderzył statek o ziemię; obaj pasażerowie wyrzuceni zostali z niego, a gdy widzowie przybiegli na miejsce katastrofy, znaleźli obydwóch zabitych. Obaj mieli połamane ręce i nogi, oprócz tego odnieśli ciężkie obrażenia wewnętrzne. Schendlowi płynął z nosa obfity strumień krwi. Wezwano natychmiast lekarza, który już tylko zająć się mógł przeniesieniem trupów do szopy straży sanitarnej.

Z ostatniej chwili.

Godzina 4 popołudniu.

Jak było do przewidzenia, dopiero popołudniu ożywił się w mieście ruch głosujących. Najspokojniej jest oczywiście w Śródmieściu, gdzie większość wyborców, przekonanych o bezwarunkowem zwycięstwie prezydenta Dra Leo nie spieszy nawet do urny wyborczej. Podajemy cyfry przedstawiające stan głosowania w chwili oddania dziennika do druku:

Okręg wyborczy Śródmieście Sekcya I. na uprawnionych do głosowania 1139 złożyło głosy 424 wyborców. Sekcya II. uprawnionych 1188, głosowało 475; Sekcya III. uprawnionych 1200, głosowało 460.

W innych natomiast okręgach ruch wre gorący, publiczność bardzo liczna oblega lokale wyborcze tak, że do utrzymania porządku musiano zawezwać nawet pomocy wojska, które, jak naprzykład w okręgu Wesoła kordonem ulicę zamknęło.

Największe zainteresowanie jest w okręgach Nowy Świat, Stradom i Wesoła.

W okręgu wyborczym Nowy Świat, w Sekcyi I. głosowało do godz. 4 popoł. 760 wyborców, w Sekcyi II. 740 wyborców, w Sekcyi III. na 1803 uprawnionych 700 wyborców.

Jak świadomi spraw wyborczych stwierdzają, szanse kandydatów w tym okręgu przedstawiają się w tej chwili w następującym porządku: Dr Marek, Sikorski, Dr Doboszyński.

W okręgu wyborczym Wesoła. W sekcyi I. na 1050 uprawnionych głosowało 750, w sekcyi II. na 1213 uprawnionych głosowało 826 wyborców, w sekcyi III. na 1052 uprawnionych głosowało 743 wyborców.

Podobno Daszyński otrzymał większą liczbę głosów, niż Dr Petelenz.

Nie wiadomo dla jakich celów wśród tłumów wyborców rozrzucają pewne osobistości wiadomość o zwycięstwie Daszyńskiego w okręgu wiejskim.

Zdenerwowanie i ożywienie na Wesołej wzrasta, około tysiąca osób stoi na ulicy koło lokali wyborczych. Zachodzi obawa demonstracyi i ekscesów.

Niesłychane wzburzenie wśród ludności gmin podmiejskich wywołują akty teroru, stosowanego z całą brutalnością przez hyeny socyalistyczne na wyborcach przeciwnych kandydaturze Daszyńskiego. Wprost zezwierzęcenia czerwonych hyen wyborczych dowodzi fakt potwornej napaści, dokonanej na osobie naszego zwolennika p. R. na Zwierzyńcu. Około trzydziestu drabów socyalistycznych napadło wczoraj na p. R., zaciągnęli go do jakiegoś szyneczku i tam rozciągnąwszy go na stole, zrewidowali mu kieszenie, zrabowali wszystkie papiery, jakie przy sobie posiadał i w bestyalski sposób pobili. Pobity zrobił doniesienie o napadzie do właściwej władzy.

Dzisiaj znowu na Grzegórzkach napadli socyaliści na dwóch spokojnych wyborców i pobili ich do krwi.

Wszędzie, tak na Wesołej, jak i w miejscowościach okręgu wiejskiego zdzierają socyaliści plakaty z nazwiskami kontrkandydatów Daszyńskiego. Wyborcom mniej uświadomionym wydzierają karty głosowania i wbrew ich woli wybijają na kartach pieczęcie z nazwiskiem kandydata socyalistycznego.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

4·75 kg.	Kawy Santos Extra cop.		K. 13·20
4·75 kg.	„ angielsk. Nr.	2	„ 17·10
4·75 kg.	„ „ „	3	„ 18·50
4·75 kg.	„ „ „	4	„ 19·50

wysyła franco każda składnica poczt.
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

Kancelarya adwokacka
Dr. T. Zapały
w Krakowie ul. św. Krzyża 7
przyjmie zaraz rutynowaną mundantkę piszącą biegle na maszynie Remington. 844 3 1



Zefiry angielskie
Voile i batysty
francuskie
Na sezon letni. - Na sezon letni.
w ogromnym wyborze.
Marya Prauss,
Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.
Ceny konkurencyjne.

CZEKOLADA
PIASECKIEGO
UZNANEJ
DOBROCI DO JEDZENIA
I GOTOWANIA

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO
DLA KUPNA I SPRZEDAŻY
„UNITAS"
Kraków. ul. Czysta 13.
Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni.



Kwiatowa woda kolońska
ul. J Józefowicza
odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym.
Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.
W Krakowie u Relma i Sp. linia A-B, u J. Haaska Szewska l. 5, u Fr. Zopotha Sienna l. 12, oraz w innych perfumeryach i drogueryach.

Bryndza majowa

1 faska	5 kg.	najlep. owczej bryndzy		K. 7·—
1 „	5 „	dobrej „	„	K. 6·—
1 „	5 „	ostrej „	„	K. 4·—
1 paczka	5 „	sera karpackiego		K. 9·—

Słonina gruba biała i wędzona, Smalec czysto wieprzowy i inne wyroby masarskie po cenach b. przystępnych wysyła za zaliczką
Kiefer Leon, (Késmárk) Węgry

Najbliższe ciągnienie dnia 1 lipca.
Wiedeńskie losy komunalne. — Główna wygrana K. 300.000
1 los na spłaty miesięczne po K. 22.
Austryackie losy kredytowe. — Główna wygrana K. 300.000
1 los na spłaty miesięczne po K. 22.
Austr. losy czerwonego Krzyża. — Główna wygrana K. 40.000
2 losy na spłaty miesięczne po K. 5
5 losów na spłaty miesięczne po K. 12.
Sprzedaję wszelkie losy ściśle według bieżącego kursu dziennego lub też w dogodnych
ratach miesięcznych
z natychmiastowem, niepodzielnem prawem gry, już po złożeniu 1 raty, którą najlepiej jest przesłać przekazem pocztowym, ewentualnie na życzenie może być ściągniętą przez pobranie pocztowe.
EDWARD URBAN BRÜNN.
DOM BANKOWY GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).
Uczciwych stałych odsprzedawców poszukuje się
CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.
Zlecenia giełdowe przeprowadza się jaknajkorzystniej.

L. TOMASZKIEWICZ
OPTYK i MECHANIK
w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon 802.
Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry, Lornetki pryzmowe



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.
Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.
Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.



MONOPOL
Herbata z Rączką
Wszędzie do nabycia.

Zakłady lecznicze Dra Brehmer'a
Lekarz kierujący Dr Sobotta.
Inhalatoryum, gabinet Röntgenowski
Kuracya letnia i zimowa.
Starożytny park. 561 mtr. nad p. morza.
dla piersiowo chorych
Elektryczne światło. Opalanie gorącą wodą. — Ilustrowane prospekty wysyła jaknajchętniej Zarząd.
Görbersdorf na Szląsku.

Prawdziwe berneńskie materye
na sezon wiosenny i letni 1911.
Resztka
3.10 metrów długości
na kompletny garnitur męski
(surdut, spodnie, kamizelkę) kosztuje tylko
1 resztka 7 koron
1 resztka 10 koron
1 resztka 12 koron
1 resztka 15 koron
1 resztka 17 koron
1 resztka 18 koron
1 resztka 20 koron

Resztka na czarny garnitur wizytowy K. 20·— jak również materye na zarzutki loden turystowski, kamgarny jedwabne i t. d. i t. d. wysyła po cenach fabrycznych znany jako rzetelny i uczciwy
Fabryczny skład sukna
Siegel-Imhof in Brünn.
Cenniki darmo i opłatnie.
Korzyści jakie odniesie klientela, zamawiając materye wprost z firmy Siegel-Imhof, są znaczne.
Z powodu olbrzymiego obrotu towarowego, stale największy wybór zupełnie świeżych materyi. Stale jaknajtańsze ceny. Ściśle według wzorów, jaknajtroskliwsze wykonanie nawet małych zleceń. 220 40 1

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY
pod firmą
Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek
w Krakowie, Plac Maryacki 2.
przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%
i oprocentowuje je od dnia włożenia.
Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe,** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.
Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Żądajcie opłatnie wzorów
ręcznie tkanych web domowych
jak długo zapas starczy.
1 pakiet — 40 m. resztek 3—10 m. długości, prawdziwie barwionych zefirów, oxfordów, canafasów, białych web, sortowanych za K. 17·50
zaszczytnie znana tkalnia
Alois Vlcek, Nachod X.

Technikum Mittweida
Dyrektor: Prof. A. Holzt. Królestwo polskie.
Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn. — Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. — Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. — W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekretaryat. 26133 1

Mydełka, perfumy, wody toaletowe, szczotki, grzebienie
poleca:
Stefan Porębski
KRAKÓW **RYNEK 32.**

Fabryka masarska
J. K. KURKIEWICZ
w Krakowie przyjmie kilka uzdolnionych panien do ekspedycyi sklepowych.
Również przyjęci zostaną uczniowie z prowincyi do praktyki. 845 4 1

Mieszkanie
bardzo słoneczne na II piętrze z balkonem, 5 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, strych i piwnica każdego czasu. Krowogrza Nr. 78 róg ul. św. Ducha naprzeciw Modrzejówki. 771 3 1



Najlepsze czeskie źródło zakupna.
Tanie pierze do łóżek!!
5 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K.; lepszego K. 2·40, najlepszego pół-białego K. 2·80; białego K. 4, białego puszystego K. 1·0; 1 kg. bardzo pięknego śnieżnobiałego dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego, dobrego K. 10; najlepszego pucha z piersi K. 12. —
Przy odbiorze 5 kg, franco.
Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego białego, lub żółtego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długa 116 cm. szeroka, wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 116, półpuchem K. 20, puchem K. 24; pojedyncze pierzyny K. 10, K. 12, K. 14, K. 16; poduszki K. 3, K. 3·50, K. 4.; pierzyny 2 m. długie, 140 m. szerokie K. 13·—, K. 14·70, K. 17·80, K. 21·—; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, K. 4·50, K. 5·20, K. 5·70; piernaty z silnego gradlu w pasy, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, K. 12·80, K. 14.—. Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana dozwolona — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.
S. BENISCH w Deschenitz,
Nr. 865, Böhmen.

WINA
do Mszy św. dostać można po cenie.
WINA stołowe l. po 50 h. — 60 h.
„ Tokaj l. po 80 h. — 90 h, — 1 K 1 K. 30 h. — 2 K. — 3 K.
„ Assu l. po 5 K. — 7 K. w beczkach a we flaszkach litr o 30 h. drożej u ks. **Piotra Krawecz Dziekana w Hanaszewcach,** Szepesmegye (Węgry). 410 0

Pokój i kuchnia
na II piętrze od 1 lipca do wynajęcia. Wiadomość przy ul. św. Tomasza L. 35 w Adm. „Głosu Narodu."

Pokój frontowy
obszerny, o 2 oknach, na parterze przy ul Dietla 105 do wynajęcia (najchętniej dla p. p. urzędników, lub urzędniczek). Sąsiedztwo spokojne i inteligentne; okna na planty. Wiadomość na miejscu (Dietla 105 parter na lewo.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.
Filia: Plac Maryacki l. 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 37 0

Nakładem Redakcyi „Głosu Narodu"
wyszła ważna broszura polityczna p. t.
Psychologia obecnego Sejmu galicyjskiego
napisał POLONUS.
Nabywać można po cenie 1 Kor. (z przesyłką poczt. K. 1·10) w Administracyi „Głosu Narodu", tudzież we wszystkich księgarniach.
Skład gł. w księgarni Gebethnera i S-ki,



Najlepsze węglowe żelazko do prasowania!
„BLITZ"
posiada podstawkę na popiół i ruszt, — jest oszczędne w użyciu, nie brudzi i nie osmala bielizny. Wystarcza jednorazowe zapalenie! Nie kołysze się! Nie wydziela zupełnie dymu. Do nabycia we wszystkich handlach żelaznych; gdzie niema, zwracać się do głównego źródła zakupu:
G. R. Paalen & Co., Wien VI., Dreihufeiseng 3.

PALCIE TUTKI
PASCHALSKIEGO

DO NABYCIA
W C. K. TRAFIKACH.

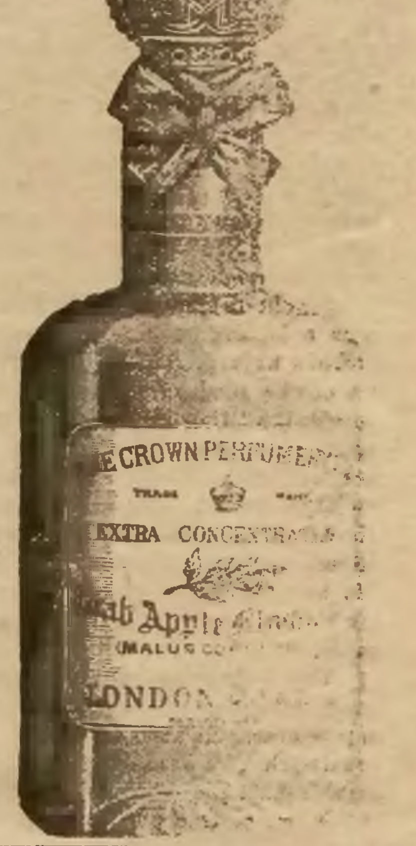


ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD
ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon [illegible].
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru [illegible] i granitu.

Dr. Tadeusz Zapała
otworzył kancelaryę adwokacką
W KRAKOWIE,
przy ulicy św. Krzyża Nr. 7, (róg ul. Mikołajskiej) przesiedliwszy się z Nowego Targu. 826 5 1

Pobożną
(ducha prawdziwie zakonnego) przystojną pannę poślubi inteligentny kawaler lat 32 oficyant kancelaryjny. Z powodu szczupłej pensyi posag lub stanowisko wymagane.
Zdzisław
827 3 1 Pomorzany

Ważne dla letników!
W pięknej lesistej okolicy są do wynajęcia dwa pomieszkania, z których każde składa się z dwu pokoi i kuchni. O łaskawe zgłoszenia uprasza
Jan Zgodomirski Alwernia 839 2 1



Miejsca gospodyni
na plebanii poszukuje dziewczyna znająca się na kuchni i gospodarstwie domowem wiejskiem. Adres: Zofia Olś, Kamionka via Stróże p. loco. 796 6 1



Jasna głowa
przywłaszcza sobie postępy które chemia spożywcza dla kobiet stwarza.
Dr. Oetkera proszek do pieczywa po 12 h. zastępuje w zupełności drożdże, robi babki, torty i różne ciasta, wskutek czego ciasto staje się pulchne, większe, smaczniejsze i lekko strawne. 1769 26 1
Dr. Oetkera Puddingi po 12 h. z mlekiem gotowane, dają lekkie i tanie legominy dla dzieci i dorosłych.
Dr. Oetkera cukier waniliowy po 12 h. służy do waniliowania czekolady, herbaty, puddingu, mleka, podlewki, kremu i zastępuje całkowicie wanilię w strączkach. Zawartość tej paczki odpowiada 2-3 strączków dobrej wanilii.
Dokładne recepty pouczające na każdym pakieciku. — Wszędzie i we wszystkich handlach kolonialnych do nabycia. Prospekty darmo!
Dr. OETKER, Baden-Wiedeń.

!Nowość! !Nowość!
„PREMIER", wieczne pióro
Prawnie zastrzeżone, trwałe, najlepszy system, zawsze zdolne do użycia. Automatyczne napełnianie, bez pęcherzyka gumowego, lub rurki szklanej. Nie plami! Nosić można w każdej pozycyi. Jednorazowe napełnienie wystarcza na 2 miesiące. 2 letnia gwarancya do każdej sztuki. Każda rączka zepsuta w ciągu 2 lat z jakiejkolwiek przyczyny będzie bezpłatnie wymieniona. Eleganckie (2 z prawdziwego złota double obrączki) PREMIER jest jedyną rączką, która za tak niską cenę łączy w sobie wszelkie znane dotąd przymioty. 288 10 1
Cena za sztukę 4 kor., 3 sztuki 10 kor.
Wysyłka za pobraniem przez
A. Büchler, Wien II/834 Afrikanergasse 8.

KAMIL BAUM
w TARNOWIE.
Skład papieru i drukarnia komeroyalna
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.
Znakomicie gumowane.

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza 35